

Gazetka Publicznego Gimnazjum w Pajęcznie

W numerze:

Dnia 7 listopada ja i moje koleżanki z redakcji – Weronika Jabłońska, Nikola Garbacz, Ewelina Konieczna i Weronika Harciarek- udałyśmy się do domu jednego z pajęczańskich stulatków – Pana Mariana Paurowicza

Był mroźny poniedziałek. Ala, jak zwykle, wyruszyła do szkoły. Miała na sobie stare, zniszczone buty, ponieważ nowsze i ładniejsze pożyczyła Klarze- przyjaciółce.

Krople deszczu sływały ciężko po ciemnej, zimnej rynnie. Te duże wolno, a te mniejsze szybko, jakby chciały prześcignąć siebie nawzajem. Mała dziewczynka siedziała przy oknie i obserwowała je uważnie, zastanawiając się, dlaczego w wieczór wigilijny nie pada śnieg?

Rok przebywać w takim ciasnym pudełku, na dodatek tyle kurzu- nie do pomyslenia. Mogliby już przyjść po mnie i zawiesić mnie na zielonej gałązce.

Drodzy Czytelnicy!

Witam po raz kolejny! Przed nami grudzień, ferie świąteczne i święta! Zanim to jednak nastąpi, musimy przetrwać listopad- miesiąc raczej smutny, deszczowy...



W tym numerze, jak zawsze, każdy znajdzie coś dla siebie. Przeczytacie tu wiele ciekawych artykułów o tematyce od poważnej po zabawną. Życzę miłego czytania i zapraszam do lektury.

Redaktor naczelna

Karolina Hańczkiewicz

AKTUALNOŚCI

Rozgrzane do czerwoności!

W naszej szkole zaszły diametralne zmiany, na które chyba nikt nie śmiałby narzekać, a dotyczą one ogrzewania. Jak przekonaliśmy się na własnej skórze, możemy cieszyć się pobytem w szkole! Ogrzewanie działa! Warto było doczekać się takiego właśnie efektu, bo dotąd w chłodne dni czasem bywało zimno, gdy prace remontowe jeszcze trwały. Jednak są w szkole pomieszcze-

nia, w których nadal panuje atmosfera „chłodnej zimy”, lecz miejmy nadzieję, że nie potrwa ona długo, a z czasem na lekcjach i przerwach będziemy mogli mile spędzać czas, ale już przy gorących kaloryferach, „rozgrzanych do czerwoności”;-)

Kolejna, już 94. rocznica!

Warto przypomnieć, że zbliża się kolejne bardzo ważne święto, a przynajmniej powinno takie być, w życiu każdego polskiego patrioty. Mianowicie jest to rocznica odzy-

skania przez Polskę niepodległości. Nastąpiła ona w 1918 roku po 123 latach od momentu dokonania rozbiorów przez Austrię, Prusy i Rosję. Dzień ten powinien nas skłonić do refleksji na temat, jak ważna jest dla nas, jako narodu, ale i dla każdego z osobna nasza WOLNA OJCZYZNA i jakie są tego plusy? Zachęcamy również do modlitwy o nią, i za tych, którzy w tym okresie zginęli dla nas, abyśmy mogli teraz

żyć godnie, bezstresowo i w spokoju. Dzięki tym ludziom cieszymy się z obchodów tego święta.

W naszej szkole z tej okazji przygotowywany jest apel, mający na celu przybliżenie dawnych chwil i będący próbą zrozumienia emocji im towarzyszącym.

Kasia Lancman & Klaudia Dźbik

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ



Dnia 12 października 2012 roku w naszej szkole obchodzony był Dzień Edukacji Narodowej. Z tej okazji odbyło się przedstawienie uświetniające ten wyjątkowy dzień. Przedstawiało ono w zabawny sposób początki

pracy nauczyciela. Ostatnie przygotowania do uroczystej akademii odbywały się w dość ekstremalnych (wszechobecnie panujący chłód) warunkach, lecz dzięki pomocy naszych wspaniałych nauczycieli udało się przetrwać ten czas.

Na początku akademii odbyło się uroczyste przemówienie pani Dyrektor oraz został odczytany list do nauczycieli Burmistrza Gminy i Miasta. Zostały również wręczone Nagrody Dyrektora naszym wyjątkowym nauczycielom.



W części artystycznej mogliśmy zobaczyć historię powstania zawodu nauczyciela. Najpierw przenieśliśmy się do raju, by zobaczyć, jak tam praca szła naszej nauczycielce. Niestety, jej pracodawca – Bóg-zwolnił ją, ponieważ nie osiągnęła efektów, o jakie mu chodziło. Potem nasz nauczyciel wylądował w piekle. Bardzo niemile wspominał pobyt tam. Niestety, po próbnym roku tak jak i w raju został zwolniony przez pracodawcę. Lucyfer uzasadnił swoją decyzję tym, że nauczycielka: „Przerobiła diabły na grzeczne aniołeczki”. Następnie nasza bohaterka wylądowała w „Międzyplanetarnym Urzędzie Pracy”, a tam pokierowali ją już prostą drogą do Pajęczna. Na tym historia naszej nauczycielki się

skończyła, ale występ nie. Trzeba było uhonorować naszych nauczycieli Złotymi Odznaczeniami Nauczycielskimi, „bo najlepsi nauczyciele trafili właśnie do Pajęczna”. Specjalnie dla nich dedykowane były piosenki w wykonaniu uczniów naszej szkoły.

Wszyscy bawili się świetnie, panowała wesoła atmosfera, a publiczność nagrodziła występujących gromkimi oklaskami.

O tak wspaniały efekt przedstawienia zadbały panie: Jolanta Bednarska, Magdalena Bazan, Anna Szataniak, Anna Wodzisławska, Magdalena Karaśkiewicz, Magdalena Wolska – Libiszewska oraz pan Sławomir Kuligowski.

Magda Bęben



„ZŁOTY WIEK”

Dnia 7 listopada ja i moje koleżanki z redakcji – Weronika Jabłońska, Nikola Garbacz, Ewelina Konieczna i Weronika Harciarek- udałyśmy się do domu jednego z pajęczańskich stulatków – Pana Mariana Paurowicza (notabene - pradziadka naszego redakcyjnego kolegi Filipa Tokarskiego). Postanowiłyśmy przeprowadzić wywiad do „Szpili”, gdyż stwierdziłyśmy, że warto skonfrontować wiedzę tak sędziwego na temat przeszłości znaną mu z doświadczenia, z tym, co my wiemy o dawnych czasach. Poza tym chciałyśmy poznać Szanownego Jubilata osobiście.

*Mimo tego, że pogoda nie dopisywała, zostałyśmy bardzo miło przyjęte. Dostałyśmy po kubku ciepłej herbaty, a na stole znalazły się przepyszne faworki i pączki. Byłyśmy naprawdę zachwycone! Z Panem Marianem bardzo miło się rozmawiało i, szczerze mówiąc, byłam zaskoczona, że pamięta tak dokładnie wszystkie daty, podczas gdy ja cały czas myślę rozpoczęcie I wojny światowej z jej zakończeniem ☺
Zobaczcie, jak odpowiedział na nasze pytania człowiek, który przeżył cały wiek.*



Maria Kruk

- **Jaki jest sekret tak długiego życia?**

- Jest u góry Ktoś, Kto rządzi. Każdy ma swoje przeznaczenie. Jak ma żyć, to żyje. Na to nie ma odpowiedzi. W tym tygodniu rodaczka z Pajęczna, mieszkająca w wiosce, skończyła 102 lata. Taki wiek ma przeznaczony... Po mojemu tak jest. Każdy „ciągnie” do swojego wieku. Niejeden by chciał umrzeć, ale musi żyć. Nie wie, kiedy przyjdzie jego czas.

- **Czy jest Pan szczęśliwy jako stuletni człowiek?**

- Cieszę się, bo jestem zdrowy, chodzić mogę, przy rozumie jestem jeszcze, mieszkam z rodziną. Wiek przeleciał jakby jeden dzień... Długo, ale prędko zleciało.

- **Jakie sporty były najbardziej popularne w czasach Pana dzieciństwa?**

- W dawnych czasach nie było takich sportów jak dziś. My ścigaliśmy się na rowerach, graliśmy w piłkę, palanta albo w grę podobną do gry w gumę. Sportami wtedy było też bieganie, skakanie, chodzenie po drzewach, a nawet pasanie i dojenie krów. Nie było tylu dyscyplin sportowych, jakie są w XXI wieku.

- **Czy pamięta Pan swojego najlepszego przyjaciela i czy utrzymuje Pan z nim kontakt?**

- Najlepszego przyjaciela już nie ma, ale to nie było tak, że miało się tylko jednego kolegę – wtedy przyjaźnił się każdy z każdym. Niestety, oprócz mnie

już nikt nie został.

- **Jaka była Pana pierwsza miłość?**

- Oczywiście moją pierwszą miłością była moja żona – Stefcia. Ożeniłem się, kiedy miałem trzydzieści trzy lata – młody byłem. Ślub wziąłem w marcu, w 1946 roku. Teraz będzie szesnaście lat, jak żona nie żyje.

- **Co przeżył Pan podczas wojny?**

- Wyjechałem do Niemiec w styczniu 1940 roku, a 10 czerwca 1945 roku byłem już w domu. Tam pracowałem w gospodarstwie. Nie miałem jakiegoś konkretnego zajęcia – do czego zawołali, to szło się i robiło. Pod głowę do spania była poduszka ze słomy i koc. Na wieczór nic się nie jadło, bo nie było co, a rano o siódmej trzeba było wstać i robić. W pomieszczeniu, w którym spaliśmy, zimą tak samo zimno było jak na dworze, a rano, jak kto wstał, to nie mógł się ubrać, taki był zmarznięty. Budził nas Niemiec, który miał taki głos, że nawet umarłego by obudził. Poszliśmy z nim kiedyś do lasu zbierać drewno, to była zima, sypały ogromne płaty śniegu. Tak duże, że jeden drugiego nie widział. Niemiec miał palto takie długie, kołnierz postawił, głowę na dół i idzie. Dopiero jak doszedł do lasu, to się obejrzał na nas. Patrzy, a tam same chłopcy, kobiet nie ma, bo pouciekały, wróciły się do domu... Jaką one karę później dostały, gdzie do roboty poszły, to ja nie wiem. Później pracowałem jako szewc. Z woj-

ny zapamiętałem ciężką pracę, głód, zimno i strach.

- Jak spędzano święta, gdy był Pan młody?

- Święta Bożego Narodzenia nie były tak bogate jak teraz. Kiedyś na stole można było znaleźć zaledwie chleb i ciasto. Nie dostawano prezentów, ale ubierano choinkę świeczkami, jabłkami, orzechami, łańcuchami ze słomy. W Wigilię też był opłatek, ryż z kompotem, kapusta z grochem. Graliśmy jaśółka w remizie... Na święta wielkonoce malowało się jajka w cebuli.

- Co chciałby Pan przekazać uczniom naszego gimnazjum, czyli współczesnym nastolatkom?

- Chciałbym im powiedzieć, żeby zaw-

sze trzymali się swojego rozumu. Niech się uczą wszystkiego, czego tylko mogą - i pływania, i języków, ponieważ nigdy nie wiadomo, co się w życiu przyda. Życzę im, żeby byli zdrowi, dobrze się im powodziło i też żyli po 100 lat.

- Dziękujemy Panu serdecznie za wywiad i życzymy wielu kolejnych lat w zdrowiu!

*Wywiad przeprowadziły:
Marysia Kruk, Ewelina Konieczna, Nikola Garbacz, Weronika Harciarek i Weronika Jabłońska, która jest też autorką zdjęć ilustrujących wywiad.*



STREFA PROBLEMÓW

Był mroźny poniedziałek. Ala, jak zwykle, wyruszyła do szkoły. Miała na sobie stare, zniszczone buty, ponieważ nowsze i ładniejsze pożyczyła Klarze- przyjaciółce. Klara nie była dobrą przyjaciółką. Ciągłe ją obgadywała, rozpowiadała wszystkim jej sekrety. Ala musiała odrabiać każdą pracę podwójnie. Jedną - sobie, drugą pseudo- przyjaciółce.

Wchodząc do szkoły, usłyszała za sobą śmiechy. To były Kasia, Marta i Klara. Śmiały się z jej butów. Ali zrobiło się przykro. Chciało jej się płakać, ale to nie był koniec przykrych incydentów na dzisiaj. Na lekcji polskiego Klara nakrzyczała na nią za źle odrobioną pracę domową. Obie dziewczyny dostały jedynki, Ala przeżyła to bardziej, natomiast dla drugiej z dziewczyn było to obojętne. Miała same złe oceny.

- To przez ciebie dostałam jedynkę! Jeżeli jeszcze raz źle mi odrobisz zadanie, rozpowiem straszną plotkę na twój temat! - krzyczała dziewczyna

- Ale ja naprawdę nie chciałam, po prostu się pomyliłam - usprawiedliwiała się Ala.

Ala bardzo dobrze się uczyła, ale do pewnego czasu. Z czasem dostawała same jedynki i dwójki, ponieważ nie miała czasu na naukę. Przez Klarę oczywiście. Następną była lekcja matematyki. Niezapowiedziana kart-

kówka. Ala dobrze wiedziała, że dostanie złą ocenę, nie miała dzisiaj głowy do tych utamków. Była zestresowana przez Klarę, w dodatku mama ciągle na nią krzyczała za pogorszenie się w nauce.

- Pamiętaj, masz mi podpowiadać! - powiedziała dziewczyna o czarnych włosach, czyli Klara. Ala tylko jej przytaknęła. Zadania z

matematyki były dla niej czarną magią, a pseudo- przyjaciółka, która ciągle ją szturchała, aby jej podpowiadała, całkiem pogorszyła sytuację. Ali groziła jedynka na koniec semestru z tego przedmiotu. Nie miała czasu na naukę, a tym bardziej na korepetycje. Na przerwie znowu usłyszała szeptę i oczy wpatrujące się w nią, tylko w nią.

- O nie, Klara odpowiedziała tę plotkę... - pomyślała dziewczyna, ale nie było jej do śmiechu. Przez następne dwa

tygodnie była poniżana i wyśmiewana. Po tem wszyscy o tym zapomnieli, ale czarnowłosa dziewczyna nie dawała jej spokoju. W sobotę rano dostała wiadomość: „Przyjdź do kawiarni. Czekam. Klara”. Ala nie miała pojęcia, o co może chodzić. Założyła kurtkę i wyszła z domu. Kiedy dotarła do umówionego miejsca, na chwilę się zaharała.



- O co może jej chodzić? Nigdy nie spotykała się ze mną po szkole. Może znowu źle odrobiłam jej pracę domową? - zastanawiała się dziewczyna. Po kilku minutach postanowiła jednak wejść do kawiarni.

- Cześć Ala. Jak dobrze cię widzieć! Co tam słychać? Jak samopoczucie? - zapytała radośnym głosem Klara.

- O, cześć Klara! Wszystko okej, po staremu. A co u ciebie? - odpowiedziała zdziwiona dziewczyna. Pseudo-przyjaciółka nigdy nie była dla niej taka miła. Ala nigdy nie czuła się dobrze w towarzystwie Klary. Nie potrafiła się „wyluzować”, nie miały wspólnych tematów. Była to „toksyczna przyjaźń”. Ala była zależna od czarownośkiej dziewczyny, nie potrafiła jej powiedzieć NIE, czyli nie była asertywna.

- Jeżeli chodzi o tę plotkę, to ja naprawdę nie chciałam! Tak jakoś to wyszło. Martą i Kasią się nie przejmuj. One zawsze się ze wszystkich śmieją - wyjaśniła pseudo-przyjaciółka. To była uniwersalna wymówka Klary. Zawsze tak mówiła. - Może odrobiłabyś mi pracę z angielskiego, a... i napisała

mi wypracowanie z polskiego? - Klara szeroko się uśmiechnęła, ale Ali nie było do śmiechu.

Przez Klarę nie miała czasu na spotkania z rodziną. Oddaliła się od mamy i taty. Coraz częściej myślała nad swoją „przyjaźnią” z czarownośką dziewczyną. Nie umiała jednak tej znajomości zakończyć. Co powinna teraz zrobić?

Rozwiązanie : Ala powinna przede wszystkim zdobyć się na odwagę i powiedzieć Klarze, że nie będzie jej służącą, ponieważ ma takie samo prawo do normalnego życia jak i ona. Jeśli jednak to nie skutkuje, dziewczyna musi zgłosić to rodzicom albo wychowawcy. To nie może ciągnąć się w nieskończoność i Ala powinna nauczyć się asertywności, i umieć odmówić. Ostatecznie, kiedy to powtórzyłyby się, Ala mogłaby powiedzieć, że może wytłumaczyć coś Klarze, ale nie robi za nią całej pracy. Niestety, takie sytuacje się zdarzają i trzeba umieć się odpowiednio zachować.

Maria Kruk i Weronika Jabłońska

Brak weny twórczej

Nic mi się nie chce i jeszcze ta depresyjna pogoda za oknem... Mam takiego lenia na pisanie, że aż brak mi słów... Usiadłam przy komputerze, myślałam i myślałam, o czym mogłabym napisać artykuł do gazetki szkolnej, aż doszłam do wniosku, że brakuje mi weny twórczej. Po przeszukaniu Internetu znalazłam ciekawą wypowiedź jednej osoby na temat, jak znaleźć inspirację. Brzmiała ona tak: „*Inspiracja jest łatwa do znalezienia, ponieważ wszystko, co znajduje się wokoło nas może być inspirujące. Inspirację do napisania artykułu możesz znaleźć w zabawnym*

gronie przyjaciół. Inspirację do malowania znajdziesz, patrząc na niesamowity zachód słońca. Życie kogoś znajomego lub niezwykley sen mogą być inspiracją do napisania książki. Inspirację można znaleźć bez trudu, wystarczy tylko otworzyć oczy i rozejrzeć się dookoła, by dostrzec jak niezwykley jest otaczający nas świat”. Więc postanowiłam napisać tych parę słów o braku weny twórczej.

DAria ;)

CENTRUM EDUKACJI OLIMPIJSKIEJ

Podczas ostatniej szkolnej wycieczki do Warszawy zaraz po zakończeniu wizyty w Centrum Nauki Kopernik ruszyliśmy do Centrum Edukacji Olimpijskiej.

Kiedy dojechalśmy na miejsce, stwierdziliśmy, że najbardziej rzucał się w oczy posąg Ikara z mitologii greckiej. Na jego ramionach można było dostrzec dwa wielkie skrzydła, jednak nie miał rąk. Weszliśmy do budynku i zaczęliśmy zwiedzanie. Na wyższe piętro wchodziliśmy nie po schodach, ale po czymś, co można nazwać drogą, bo było równe i proste, lecz pomalowane czerwoną farbą. Mam nadzieję, że wiecie, o co mi chodzi. Nad naszymi głowami niespodziewanie znalazł się drewniany model kajaka sprzed 100 lat! Bardzo przypominał kajaki, którymi pływamy w dzisiejszych czasach.

Następnie poszliśmy do małego kina, które było chyba dwa razy mniejsze od normalnej sali kinowej. Tam obejrzelśmy film, który pokazywał szczególne momenty w historii sportu. Dowiedzieliśmy się, że sztafeta z ogniem olimpijskim wyrusza z Olimpii oraz że zdarzały się sytuacje, kiedy podczas zawodów w biegach zawodnik był tak zmęczony, że nie wiedział, gdzie biegnie! Przez chwilę biegł w przeciwnym kierunku i publiczność musiała go zawracać, a potem dwóch lekarzy musiało mu pomagać, aby dotarł na linię mety. Teraz zawodnikom nie można pomagać podczas Igrzysk, bo grozi to dyskwalifikacją, ale kiedyś nie było tego zakazu.

Muszę stwierdzić, że nasza wiedza w zakresie Igrzysk Olimpijskich bardzo się powiększyła! Wiemy już teraz, że dawniej na Igrzyskach można było zdobyć medal olimpijski w dzie-

dzinie sztuki na przykład za rzeźbę, obraz lub wiersz. Polska takich medali zdobyła 8. Umiemy także odróżnić Igrzyska Olimpijskie od Olimpiady. Olimpiadą nazywa się okres przygotowań do Igrzysk, a same Igrzyska to okres zawodów.

Potem zaczęła się lekcja pod tytułem „DOPINGOWI NIE!”, na której poznawaliśmy różne rodzaje dopingu i skutki jego zażywania. Uwierzcie nam, nie chcielibyście poczuć na własnej skórze, jak działa doping. Na koniec lekcji obejrzelśmy krótki filmik o sportowcu, który stosował środki dopingowe. Mówił, że trafił do szpitala psychiatrycznego i nawet próbował się zabić. Skoczył z tarasu widokowego i gdyby rodzice go nie uratowali, to już by nie żył. Teraz jeździ na wózku, jednak dalej chodzi na siłownię i odnosi sukcesy sportowe. Bez dopingu oczywiście.

Na koniec naszego pobytu w Centrum Edukacji Olimpij-

skiej poszliśmy na symulatory wioślarskie. Po cztery osoby ścigały się na dystansie 200 metrów. Wszystkim poszło doskonale, okazało się nawet, że dziewczyny mogą być lepsze od chłopców w takich wyścigach. Nawet pani Strzelczak spróbowała swoich sił i poszło jej bardzo dobrze!

Sądzę, że wszystkim uczestnikom wizyta w Centrum Edukacji Olimpijskiej sprawiła radość, bo można było połączyć przyjemne z zajęciami na symulatorach z pożytecznym oglądaniem ciekawych filmów i lekcją o dopingu. Jesteśmy naprawdę wdzięczni naszym paniom, dlatego chciałabym im jeszcze raz podziękować w imieniu moich kolegów i koleżanek za to, że podjęły się opieki nad tak szaloną grupą pierwszoklasistów oraz za cudowną atmosferę, która dzięki nim towarzyszyła nam nie tylko od Warszawy do Pajęczna, ale i następnego dnia☺

Maria Kruk

JĘZYK POLSKI, JAKIEGO NIE ZNACIE!

Hej! To znowu my – Mary i Werjul. Tym razem jednak dołączyła do nas Ewel, z którą będziemy co drugi numer wybierać dla Was różne przedziwne słówka, które są rzadko używane albo zupełnie wyszły z użytku. Mamy nadzieję, że Wam się to spodoba i będziecie mogli w rozmowie pochwalić się znajomością tylu dziwnych słów. Uwierzcie nam, a kolegom oczy wyjdą na wierzch!
☺

Wagabunda – tym dość dziwnym słowem określa się turystę, który zwiedził znaczną część świata, niegdyś zwanego włóczykiem.

Dezynwoltura – to nic innego, jak zbyt swobodne i lekceważące zachowanie się

Konterfekt – słowo to oznaczało portret, wizerunek, podobiznę, obecnie nie jest już używane (trochę dziwnie zabrzmiałoby, gdybyście powiedzieli do kogoś, kto bardzo ładnie rysuje, że stworzył cudowny konterfekt ☺)

Perorować - mówić dużo i rozwlekle, rozwodzić się nad

czymś

Rwetes - harmider, zamieszanie

Labilny - chwiejny, zmienny, niestabilny

Animozje - niechęci, urazy, pretensje

Postponować - nie okazywać szacunku, lekceważyć

Akupresura – tradycyjna metoda leczenia wywodząca się z chińskiej medycyny naturalnej, stosowana poza oficjalną medycyną

Klaustrofobia - niczym nieuzasadniony, patologiczny lęk przed przebywaniem w zamkniętych, niedużych pomieszczeniach

*Maria Kruk,
Weronika Jabłońska,
Ewelina Konieczna*



źródło: grafika Google

Bestsellery do kieszonki (część trzecia)

Siemka wszystkim, znowu^^.
Nie będę się rozpisywać i od
razu przejdę do sedna.

Zacznę od książki Nelsona Jandy
„Niebo jest wszędzie”.



Książka trochę smutna, o stracie, miłości, bólu i... miłości. Lennie jest załamana po stracie starszej siostry, wydaje się, że jedyną osobą, która rozumie jej ból, jest chłopak siostry, Toby. Są ze sobą coraz częściej i bliżej. Nic dziwnego, że coś zaczyna między nimi „iskrzyć”, lecz wszystko się komplikuje, gdy do szkoły przychodzi nowy chłopak, Joe... Lenny z przerażeniem odkrywa, że nie może przestać o nim myśleć.

Rachel Hawkins „Dziewczyny z Hex Hall”



Grzeczne dziewczynki idą do szkoły, a niegrzeczne do... Hex Hall. Czy jesteś grzeczną dziewczynką? Sophie Mercer zdecydowanie nie jest. Zbyt często wpada w tarapaty. Wreszcie „dla własnego dobra” trafia do Hex Hall, czyli szkoły z internatem dla czarownic, wilkołaków i elfów. W końcu Sophie to córka czarownika. Wtedy zaczynają się prawdziwe kłopoty. Życie „nowej” nie jest usłane różami. Zwłaszcza, gdy najprzystojniejszy chłopak w szkole jest już zajęty. A jego dziewczyna, choć śliczna i słodka, potrafi zająć za skórę jak mało kto. Jednak najgorsze wciąż przed Sophie. Ktoś

zaczyna atakować uczniów, a podejrzenie pada na jej jedyną przyjaciółkę. O ile mi wiadomo, druga część tej książki już została wydana, a trzecia nie mam pojęcia...

Josephine Angelini „*Spętani przez bogów*”



Nowa światowa moda w literaturze młodzieżowej!

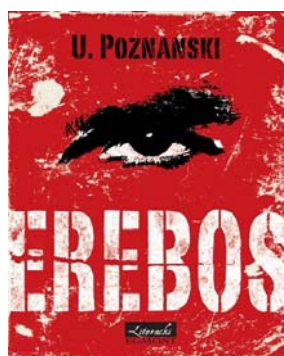
Obok wampirów, aniołów i demonów czas na grecką mitologię

Entuzjastyczne recenzje w amerykańskich portalach czytelniczych

Ich przeznaczeniem jest odwieczna nienawiść. Ich pragnieniem wieczna miłość... Czy miłość zdoła przewyciężyć przeznaczenie? Helena Hamilton przez całe swoje szesnastolet-

nie życie czuła się inna, choć nie chciała tego okazywać. A teraz zaczyna dręczyć ją sen... Powraca co noc. Helena wędruje przez jałową pustynię. Rano budzi się cała w pyłe i krwi. A w dzień widzi trzy płaczące kobiety w bieli... A potem w liceum zjawia się Lucas, najpiękniejszy chłopak, jakiego spotkała. Wzbudza w niej (tak nieśmiałej i łagodnej) szaleńczą nienawiść. Dlaczego pierwszego dnia Helena próbuje zabić go na oczach całej szkoły? Wkrótce Lucas odkrywa przed nią, że oboje mają odegrać rolę w tragedii, napisanej przez los tysiące lat temu i zsyłanej na świat przez greckie boginie zemsty. Co stanie się z ich miłością?

U. Poznanski „*Erebos*”



A tu coś specjalnie dla chłopców. Po jednej z londyńskich szkół krąży piracka wersja gry komputero-

wej „Erebos”. Kto raz zagra, nie może się od niej oderwać. Zasady gry są bardzo surowe: każdy ma tylko jedną szansę, nie można z nikim o grze rozmawiać i trzeba grać bez świadków. Zadania wykonuje się w świecie rzeczywistym. Nick gra w „Erebosa” regularnie, aż dostaje rozkaz zabicia człowieka. Nie robi tego i wypada z gry.

Kiedy jego bliski przyjaciel ulega ciężkiemu wypadkowi, Nick uświadamia sobie, że „Erebos” nie jest zwyczajną grą komputerową i że niełatwo będzie ją zatrzymać.

To tyle, na dzisiaj koniec i do następnego spotkania.

Dominika Mielczarek

„Ten szczęśliwy wieczór”



http://www.samorzad.mini.pw.edu.pl/?page_id=415

Krople deszczu sływały ciężko po ciemnej, zimnej rynnie. Te duże wolno, a te mniejsze szybko, jakby chciały prześcignąć siebie nawzajem. Mała dziewczynka siedziała przy oknie i obserwowała je uważnie, zastanawiając się, dlaczego w wieczór wigilijny nie pada

śnieg? „Czy w tym roku było tyle niegrzecznych dzieci, że Miłkołaj nie chciał zasypać świata białym puszkami?”-myślała. Szybko porzuciła tę myśl, ponieważ była zbyt podekscytowana. Od rana chodziła uśmiechnięta, ponieważ za kilka godzin miał przyjechać bardzo ważny gość- jej tata. „Bardzo lubię wujka Michała. Widzę, jak bardzo kocha mamę, bardzo się stara, dba o mnie i kupuje mi interesujące zabawki. Ale mojego prawdziwego taty nie widziałam bardzo długo. Mama mi nigdy nie powiedziała, dlaczego od nas odszedł, ale ja wiem, że to dlatego, że on już ma-

my nie kocha i mnie chyba też nie, chociaż dzwoni do mnie z życzeniami na urodziny i przysłał mi kiedyś taką śliczną lalkę. Ale on wybrał inną żonę, nie wiem dlaczego, bo przecież mama jest bardzo ładna. I ta żona urodzi dziecko, i ono to dziecko chyba woli ode mnie. Może dlatego, że nie zawsze byłam grzeczna? Ale jak dzisiaj przyjdzie, to go przeproszę i może wróci. Musi wrócić!”

Dziewczynka zaraz po kolacji usiadła przy oknie i patrzyła w

ciemną przestrzeń pomiędzy drzewami, zwaną ścieżką, prowadzącą do jej domu. Nawet prezenty, na które czekała cały rok, nie przykuły jej uwagi. Jej głowę zaprzętała myśl, że wkrótce zobaczy tatę.

Po kilku godzinach wyczekiwania jej głowa opadła bezwładnie. Chwilę później przyszedł Michał, narzeczony jej mamy, zaniósł ją do łóżka i przykrył kołdrą aż po rumiane policzki, mokre od łez.

Dominika Tkaczyńska

Przeżycia Bombki Srebrzystobiałej

Rok przebywać w takim ciasnym pudełku, na dodatek tyle kurzu- nie do pomyslenia. Mogliby już przyjść po mnie i zawiesić mnie na zielonej gałązce. Przynajmniej będę



widziała, co się dzieje, bo życie bombki w pudełku na strychu jest okropnie nudne, lecz mniej więcej od drugiej połowy grudnia wszystko się zmienia, że aż miło witać

poranki. Chyba słyszę jakieś kroki. Wreszcie! Kto pozwolił siedmiolatkowi iść po pudełko? Taki roztrzepaniec, lada moment, a straci równowagę i się przewróci, pudełko z hukiem spadnie na stare deski. Tyle lat i taka marna śmierć. Niedorzeczność! Jakież straszliwe wstrząsy, chyba ten piekielny małolat zbiega po schodach. Ani za grosz szacunku! Na szczęście już się zatrzymał. Cud, moi mili, doniósł mnie bezpiecznie! Czuję zapach świeżej sosny. Ach, w tym roku prawdziwa choinka. No to będzie zamiatania, że ho, ho. Co tak długo? Ile można czekać! Do roboty poddani, ubierać choinkę! Cóż, jacy posuszni- słyszę brzdęk kolorowych tańcuchów. Ktoś uchylił pokrywkę od pudełka, niech mu Bóg błogostawi, teraz chociaż coś widzę. Hmm, chyba malowali ściany w salonie, są wyjątkowo czyste. O! Zielona sosenka do sufitu! Całkiem przyjemna choineczka, nie ma co się spierać. Niewątpliwie jednak jak ja na niej zawisnę, będzie patąta piękem. Tradycyj-

nie, najpierw zawieszają te małe, czerwone kokardki, teraz pora na pierniczki, małe, średnie bombki i aniołki. Oj, pożółkły im te skrzydełka od tamtego roku. Moja kolej. Ktoś sięga po mnie. Delikatne dłonie wyjęły mnie z pudełka. Szmaragdowe oczy przyglądają się ręcznie malowanemu obrazkowi na srebrzystobiałej, szklanej powierzchni. Zaglądam w te oczy i wydaje mi się, że zobaczyłam cień sentymentalnego smutku. Co się dzieje? Dlaczego wkłada mnie z powrotem do pudełka? Odchodzi w drugi kąt pokoju i wyjmuję z małego, białego pudełka bombkę. Na granatowoczarnej kuli zdają się wirować miliony płatków śniegu. Jest cudowna. Inna bombka zamiast mnie? Co to ma znaczyć? Gwałtowna fala zazdrości zalała moje puste, szklane wnętrze. Gdybym mogła krzyczeć, krzychałabym, gdybym mogła płakać, nie szczędziłabym łez. Lecz los okrutny dał mi jedynie patrzeć na to bezsilnie. Ta niemoc niemal przerodziła się w złość. Tyle lat byłam z nimi w święta. Co roku wisałam sobie kilka tygodni,

w Wigilię starałam się myśleć ciepło i radośnie o wszystkich (nawet o tym zarozumiałym kuzynie, który według mnie psuł całe święta), co więcej, powstrzymywałam się od kąśliwych uwag. I co z tego, że nikt ich i tak by nie słyszał, bo ludzie nie rozmawiają z bombkami! Robiłam to, by nic nie zakłócało cytrynowej, świątecznej atmosfery, nawet jeśli miałyby to być moje myśli- myśli srebrzystobiałej bombki. A oni jak się odplacają za te wszystkie poświęcenia, za ten blask, którym świeciłam w zimowe wieczory? Jak? Kupując nową bombkę! Zawieszają ją bezwstydnie na moim miejscu. Zabolalo. Mijają godziny. Wszyscy poszli piec ciasteczka do kuchni, potem dzieci poszły na sanki. Pusty salon. Pokój, w którym zawsze obserwowałam, jak rodzina dzieli się opłatkiem, jak dzieci wyczekują na pierwszą gwiazdkę. Czasami nawet przychodził Święty Mikołaj, ale czy on taki święty, to ja nie wiem. W każdym razie twarzyczki pociech zawsze cieszyły się na jego widok, a jeszcze bardziej na wielki worek, który taszczył ze sobą. Te święta spędzę jednak w pudle

na strychu. Ciszę i moje przemyślenia przerwał siedmiolatek, który wbiegł do salonu. Popatrzył na choinkę, zapalił lampki. Ładny widok. Muszę się nacieszyć ostatnimi, świątecznymi chwilami. Szmaragdowooka każe wynieść pudełko z nieużyтыми ozdobami. Chłopczyk wziął pudełko, ale wpiery zajął do środka kierowany dziecięcą ciekawością. Nagle wyjął mnie i zapytał się pretensjonalnie- czemu nie jest zawieszona najpiękniejsza bombka na świecie? Wstał. Niesie mnie w kierunku choinki. Nie przeszkadza mi to, że jest nieostrożny. Tak się cieszę! Mój kochany chłopczyk! Nieudolnie próbuje mnie przypiąć do gałązki, nagle wyślizguje mu się z rączek. Słyszę świst powietrza. Spadam. Sekunda ciągnie się bardzo długo. Wiem, że rozbiję się na miliardy szklanych odłamków. Wiem, że to moje ostatnie chwile. Pisk dziecka. Milimetrowa odległość od ziemi. To już mój koniec, ale jestem szczęśliwa. Gdyby bombki mogły się uśmiechać, to ja zginęłabym z uśmiechem na twarzy. Skończył się czas na ostatnie słowa. Grawitacja zwycięża.

Agata Hałaczekiewicz



Kapturnica

Jedną z roślin owadożer-nych jest kapturnica (Sarracenia). Do rodziny kaptownicowatych należy 8 gatunków łatwo się ze sobą krzyżujących bylin. Ich liście wyglądem przypominają zazwyczaj wysokie kielichy, które potrafią przekroczyć czasami nawet 1 m wysokości. Kwitną one zazwyczaj wiosną po przejściu okresu spoczynku, który wymagany jest do prawidłowego wzrostu roślin.

Kapturnice łapią swoje owady, wabiąc je kolorami, a także zapachem miodników znajdujących na wieczku pułapki. Owad, który pokusi się usiąść na ściankach pułapki lub wieczku, po chwili zsunie się w dół i zanurzy w lepkiej cieczy trawiącej.



Rośliny te występują zazwyczaj na bagnach, wilgotnych łąkach, brzegach rzek, a także wilgotnych lasach sosnowych w Ameryce Północnej i na Florydzie. Zdarzają się jednak wyjątki. Niektóre gatunki kaptownic zostały wprowadzone przez ludzi na teryny Europy, np. Szwecji, Irlandii lub Anglii.

Swoją nazwę zawdzięczają Michaelowi Sarraciniemu, który przestał okazać kaptownicę purpurową do Paryża. Jedną z pierwszych ilustracji kaptownicy opublikował Kluzjusz już w 1601 roku, czyli nieco ponad 100 lat po odkryciu Ameryki.

Mateusz Sadek

Sonda

„Czy uczennice naszej szkoły mogą nosić krótkie spodenki,



duże dekolty, makijaż czy też farbowane włosy?”

Ostatnio w naszej szkole została przeprowadzona sonda na dość kontrowersyjny temat ubioru. Postanowiliśmy sprawdzić, co sądzą na ten temat uczniowie i nauczyciele. Na zadawane

im pytanie : „Czy uczennice naszej szkoły mogą nosić krótkie spodenki, duże dekolty, makijaż czy też farbowane włosy?”- **nauczyciele odpowiedzieli kategorycznie NIE!**

Pytamy – dlaczego?

-„ponieważ dziewczęta w tym wieku są piękne naturalnie i nie potrzebują tapety, a jeśli chodzi o krótkie

spodenki to tylko i wyłącznie do kolan, ewentualnie na dyskotekę czy do kina. Szkoła jest instytucją i wymaga przestrzegania jakichś reguł”.

Natomiast **uczniowie mają całkiem inne zdanie:**

„Te zasady dotyczące ubioru są zbyt ostre, powinny być bardziej łagodne, bo te dziewczyny, które chcą pofarbować włosy, to i tak to zrobią prędzej czy później” – wypowiada się jedna z uczennic gimnazjum.

Spotkaliśmy się również z przeciwnikiem tej zasady, który wypowiada się na ten temat: „Przynajmniej

mam na co popatrzeć.”

Uważamy, że strój powinien być stosowny do miejsca i sytuacji.

To, jak chodzimy ubrani do szkoły, świadczy o nas samych i ludzie od razu budują sobie o nas zdanie, bo chociaż wszyscy wiemy, że nie szata zdobi człowieka, to i tak wielu ludzi zaczyna od tego tworzyć swoje zdanie na temat drugiego człowieka.

Asia i Wiktoria ☺

Jak zrobić kartkę świąteczną?

Ze względu na zbliżające się święta Bożego Narodzenia chcemy zachęcić Was do zrobienia kartki świątecznej z choinką. Sposób wykonania jest łatwy i szczegółowo opisany poniżej.

1. Do wykonania kartki potrzebne nam są następujące elementy:

- kartka kolorowego papieru technicznego o wymiarach 21x15 (to mniej więcej połowa A4)
- kwadrat ze zwykłego papieru kolorowego o wymiarach 20x20

- klej

- nożyczki

- ołówek

- linijka

2. Na kartce z papieru technicznego wyznaczamy środek (zaznaczamy linię ołówkiem).

3. Przy pomocy nożyczek i linijki nacinamy lekko linię środka. Jest to potrzebne, by kartka ładnie złożyła się na pół.

4. Składamy kartkę na pół - istotne jest, by złożona była równo;)

5. Następnie kwadrat służący nam do wykonania choinki, więc składamy na pół - tak jak na zdjęciu.

6. Analogicznie postępujemy przy zaginaniu drugiej krawędzi.

7. Odwracamy kartkę tak, by widoczne były grzbiety zagięć.

8. Teraz składamy kartkę po przekątnej do jednego.

9. I do drugiego rogu (ważne jest, by grzbiety powstałe przy składaniu kartki do rogów były odwrotne do grzbietów powstałych przy składaniu na pół).

10. Teraz przystępujemy do składania kartki, układając ją bokiem do siebie.

11. Zagięcia sugerują nam, jaki ruch należy wykonać (uzyskanym kształtem musi być trójkąt, tzw. namiot).

12. Składamy całość na pół.

13. Następnie rysujemy kształt choinki, jednak najważniejsze jest, by pozostawić mniej więcej 1 cm od czubka do pierwszego nacięcia.

14. Wycinamy kształt nożyczka-

mi.

15. Następnie układamy choinkę na wcześniej przygotowanej kartce, tak by jej grzbiet zgadzał się z zagięciem w kartce.

16. Pokrywamy klejem widoczny na zdjęciu element choinki i zamykamy kartkę.

17. Dociskamy, by choinka się nie odkleiła.

18. Otwieramy kartkę i czynność przyklejania powtarzamy także z drugiej strony choinki.

19. Dociskamy.

20. Otwieramy i powinniśmy mieć ładną, wystającą ze środka kartki choinkę:)



Weronika i Wiktoria Bęben

Życzenia



W związku ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia mamy dla Was, Czytelników „Szpili”, kilka propozycji życzeń świątecznych, które warto wysłać znajomym.

Gwiazdki

najjaśniejszej, choinki najpiękniejszej, prezentów wymarzonych, świąt mile spędzonych, karnawału szalonego, roku bardzo udanego życzy ...

*

Gdy przyjdą Święta w srebrnej bieli, gdy Stary Rok w Nowy się zamieni, przyjmij gorące me życzenia, niech Ci się spełnią wszystkie marzenia.

*

W dniu Bożego Narodzenia pragnę złożyć Ci życzenia szczęścia, zdrowia, powodzenia. Oby troski znikły w mroku podczas nadchodzącego Nowego Roku. Zdrowia, szczęścia, pomyślności, nie połykaj z karpia ości, nie jedz bombek, nie pal siana, jedz pierogi, lep bałwana, a w Sylwestra baw się do rana!

*

Kiedy świąteczny stół się ugina, śpiewa kolędy cała rodzina, na niebie pierwsza gwiazdka już

świeci, niech Cię bogaty Mikołaj odwiedzi.

*

Gdy gwiazdki świecą na niebie, Mikołaj leci do Ciebie, by dać Ci pięknie prezenty i przesłać uśmiech swój święty.

*

Niech ta Gwiazdka Betlejemska, która wschodzi tuż po zmroku, da Wam szczęście i pomyślność w Święta oraz Nowym Roku.

*

Gorące życzenia świąteczne składają aniołki niegrzeczne.

*

Święta Bożego Narodzenia to czas radości i ukojenia, więc niech radość w Tobie zagości, a ukojenie Twe serce wymości.

*

Merry Christmas, Christmas Merry. Były sobie renifery. Miały bardzo smutne minki, bo urwały się z choinki. Wpadły w cichy, ciepły kąt, życzą Tobie happy świąt.

*

Ile ozdób na choince, ile kartek leży w skrzynce, ile potraw jest na stole, ile siana masz w stodole, ile spadło w górach śniegu, ile czasu spędzasz w biegu. Tyle w święta miej radości, dobra, ciepła i miłości.

*

Renifer Rudolf grzeje kopyta, Mikołaj w pośpiechu prezenty chwyta. Wszystkie smutki wnet

pójdą w kąt- serdecznie życzę wesołych świąt.

*

Wesołego jajka- oj, to nie ta bajka! Przepraszam, pomyłka, to miała być choinka! Więc życzę prezentów, szczęśliwych momentów, karpia smacznego i roku 2013 udanego! :)

*

100 choinek w lesie, prezentów, ile Mikołaj uniesie, bałwana ze śniegu i mniej zycia w biegu oraz tyle radości, co ryba ma ości życzy...

Wiktoria i Weronika Bęben



Zimowe gadzety

Czapka New Era – Nie lubisz rozstać się ze swoją muzyką? Nadchodzi zima, więc będziesz musiał/a. Dzięki tej czapce nie! Posiada ona wbudowane głośniki, dzięki którym możesz słuchać muzyki. Jest z akrylu i kosztuje ok. 100 zł.



<http://www.skate-europe.com/common/zdjecia/89294-1.jpg>

Rękawiczki do smartfona – Zima jest piękna. Możemy podziwiać przepiękne, ośnieżone lasy i wiele innych krajobrazów, ale nie możemy obsługiwać telefonu z ekranem dotykowym. Na ratunek przychodzą rękawiczki, które umożliwią obsługę telefonu. Ceny są różne – od 10 do 230 zł (w zależności od firmy).



<http://reklamowe24.pl/image/displayimage/image/MO7947-03c/type/jpg/width/750/height/750/.jpg>

Miotacz śnieżek – Dzięki tej maszynie nic wam nie grozi! Bitwy na śnieżki będą teraz zmorą dla twoich przeciwników. Miotacz potrafi strzelać nawet 3 kulkami naraz nawet 15 m . Cena to ok. 100 zł.



https://encrypted-tbn1.gstatic.com/images?q=tbn:ANd9GcScaYRoRhSvGjsYI0_xi3690zFL_BNxhsGyeBQl44CqIH7dnsMkCw

Jędrzej Krzak

GOTUJ ZE SZPIŁĄ

Serdecznie witam Was w świątecznym numerze! Dzisiaj przedstawię kilka przepisów na ośrodę tych cudownych chwil spędzonych w gronie rodziny. Mam nadzieję, że będą smakowały.

Polewa czekoladowa



Składniki:

- 125 g margaryny
- 6-7 łyżek cukru
- 2 łyżki wody
- 2 łyżki kakao

Wszystkie składniki wymieszać i gotować przez 5-10 min.

Piernik

Składniki:

- 10 dag margaryny
- 3/4 szklanki cukru
- 2 jajka
- 10 dag prawdziwego miodu
- 1 łyżka zimnej wody
- 1/2 szklanki kwaśnej śmietany
- 1,5 szklanki mąki
- 1 płaska łyżeczka sody
- 1 łyżka kakao
- 2 łyżki przyprawy do piernika



Sposób przygotowania:

Miękką margarynę utrzeć z cukrem i żółtkami do białości. Dodać miód, wodę,

śmietaną i wymieszać. Następnie dodać mąkę wymieszaną z sodą, kakao i przyprawą do piernika, wymieszać i utrzeć mikserem na jednolitą masę. Białka ubić ze szczyptą soli na pianę i delikat-

nie wymieszać z ciastem (już nie miksować). Podłużną foremkę wyłożyć papierem do pieczenia i przełożyć ciasto. Piec w temperaturze 170⁰ C przez 1 godzinę.

Magda Bęben

Wielki mecz jesieni

Reprezentacja Polski po emocyjnym pojedynku zremisowała z Anglią 1:1. Bramkę dla nas strzelił Kamil Glik, było to jego 14 spotkanie w reprezentacji, w której wbił już dwie bramki. Spotkanie miało odbyć się dzień wcześniej, jednak z powodu złych warunków atmosferycznych oraz zalanego boiska,

smecz został przesunięty. Polacy byli lepszą drużyną, jednak zabrakło im skuteczności. Bramkę dla Anglii strzelił Wayne Rooney. Oba gole zostały strzelone ze stałego fragmentu gry, z rzutu różnego. Remis z Anglią nie przekreśla grania polskiej reprezentacji w mistrzostwach świata.

Wyniki dziesiątej kolejki T- mobile ekstraklasy

Górnik Zabrze 2-0 GKS Bełchatów

Jagiellonia Białystok 2-2 Widzew Łódź

Lechia Gdańsk 1-2 Legia Warszawa

Piast Gliwice 1-3 Ruch Chorzów

Pogoń Szczecin 0-3 Śląsk Wro-

claw

Polonia Warszawa 2-0 Korona Kielce

Wisła Kraków 0-1 Lech Poznań

Zagłębie Lublin 1-2 Podbeskidzie Bielsko-Biała

Najlepsi strzelcy T-mobile eks-

traklasy.

Danijel Ljuboja - 9 trafień

Abdou Razack Traoré - 7 trafień

Arkadiusz Milik - 6 trafień

Arkadiusz Piech, Łukasz Teodorczyk, Paweł Wszolek - 5 trafień

Wladimer Dwaliszwili, Wojciech

Kędziora, Préjuce Nakoulma,
Marek Saganowski, Bartosz Ślusarski - 4 trafienia

Paweł Nowak i Kacper Musialski

Coca cola

została wymyślona w 1886 przez farmaceutę J. S. Pemberton.

Napój był lekarstwem stworzonym na bazie liści koki i orzechów coli. Sprzedaż tego medycznego „trunku” nie mogła przekroczyć dziewięciu butelek dziennie na osobę.

Nasza ukochana coca-cola zawiera:

- wodę
- cukier
- dwutlenek węgla
- barwnik - karmel E150d
- regulator kwasowości - kwas ortofosforowy E338
- naturalne aromaty kofeinę

Coca cola zawiera **27 g** cukru w **250 ml** napoju i wg etykiety, to aż **29%** wskazanego spożycia dla

osoby spalającej 2000 kcal/ dobę. Oznacza to, że wystarczy wypić zaledwie trzy szklanki, by zyskać 87% dziennego zapotrzebowania na cukier, przy czym nie każdy przy siedzącym trybie pracy i mało aktywnym trybie życia jest w stanie zużyć te 2000 kcal/ dobę.

Tak duże ilości **dwutlenku węgla**, jakie są zawarte w coca coli, mogą doprowadzić do kwasicy metabolicznej. Prowadzi ona do zwiększenia ilości jonów potasu, co prowadzi do chorób serca, natomiast w połączeniu z kofeiną proces staje się intensywniejszy.

karmel E150d (karmel amoniakalno-siarczanowy)- brązowy barwnik syntetyczny stosowany w

żywności. W wyższych dawkach powoduje zaburzenia trawienia, nadpobudliwość, skurcze mięśni i - Drodzy Panowie - zanik testosteronu.

Kwas ortofosforowy jest stosowany szczególnie do produkcji nawozów sztucznych; fosforanowych (V) powłok ochronnych na metalach; wielu środków farmaceutycznych; również do oczyszczania soków w cukrownictwie, oczyszczania armatury z osadów w ciepłownictwie, jako płyn do lutowania, w stomatologii, do wyrobu kitów porcelanowych, w lecznictwie i laboratoriach analitycznych. Jest także składnikiem fosolu - odrdzewiacza do stali. Kwas ten wypłukuje wapń zawartą w szkliwie zębów, a także sole magnezu i cynku, co zaburza procesy zachodzące w organizmie i prowadzi do znacznych niedoborów.

O słynnym składniku- „**kofeinie**” - zapewne wielu z was już słyszało. Działa pobudzająco, usuwa na krótki czas zmęczenie oraz poprawia humor i koncentrację, jednak niestety źle wpływa na pamięć długotrwałą. Uzależnia fizycznie,

niejednokrotnie również psychicznie, zwiększając uczucie niepokoju i lęku. Lepszy nastrój znacząco obniża się, kiedy kofeina przestaje działać. W przypadku coca coli - połączenie z kwasem i cukrem - zwielokrotniony zostaje destrukcyjny wpływ na organizm.

A to ciekawe!

- Gdyby Coca cola została pozbawiona barwników, miałyby kolor zielony.

- Dwa stany w USA używają tego napoju do łatwego usuwania krwi z jezdni (wypadki drogowe).

- Cudowne właściwości coca coli pozwalają na unicestwienie niektórych robaków, a także rozpuszczenie zębów mlecznych i łatwe doprowadzenie do próchnicy.

- Jest również doskonałym środkiem na korozję w samochodzie.

- Posłuży ci także do czyszczenia srebra.

Uwaga!

A teraz największy **HIT** - połączenie coca coli z pensami, papierem, folią aluminiową i solą doprowadzi do stworzenia baterii!

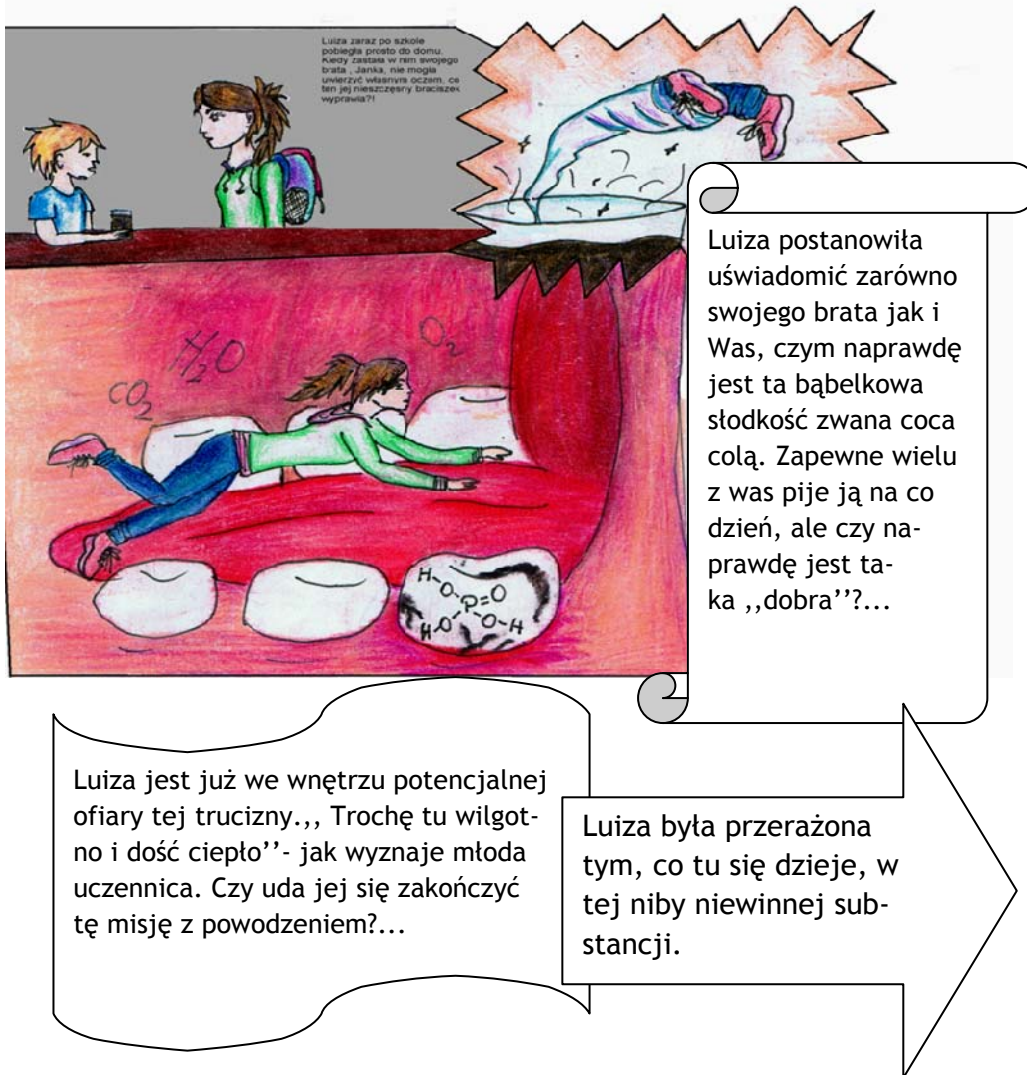
Masz może ochotę na colę?

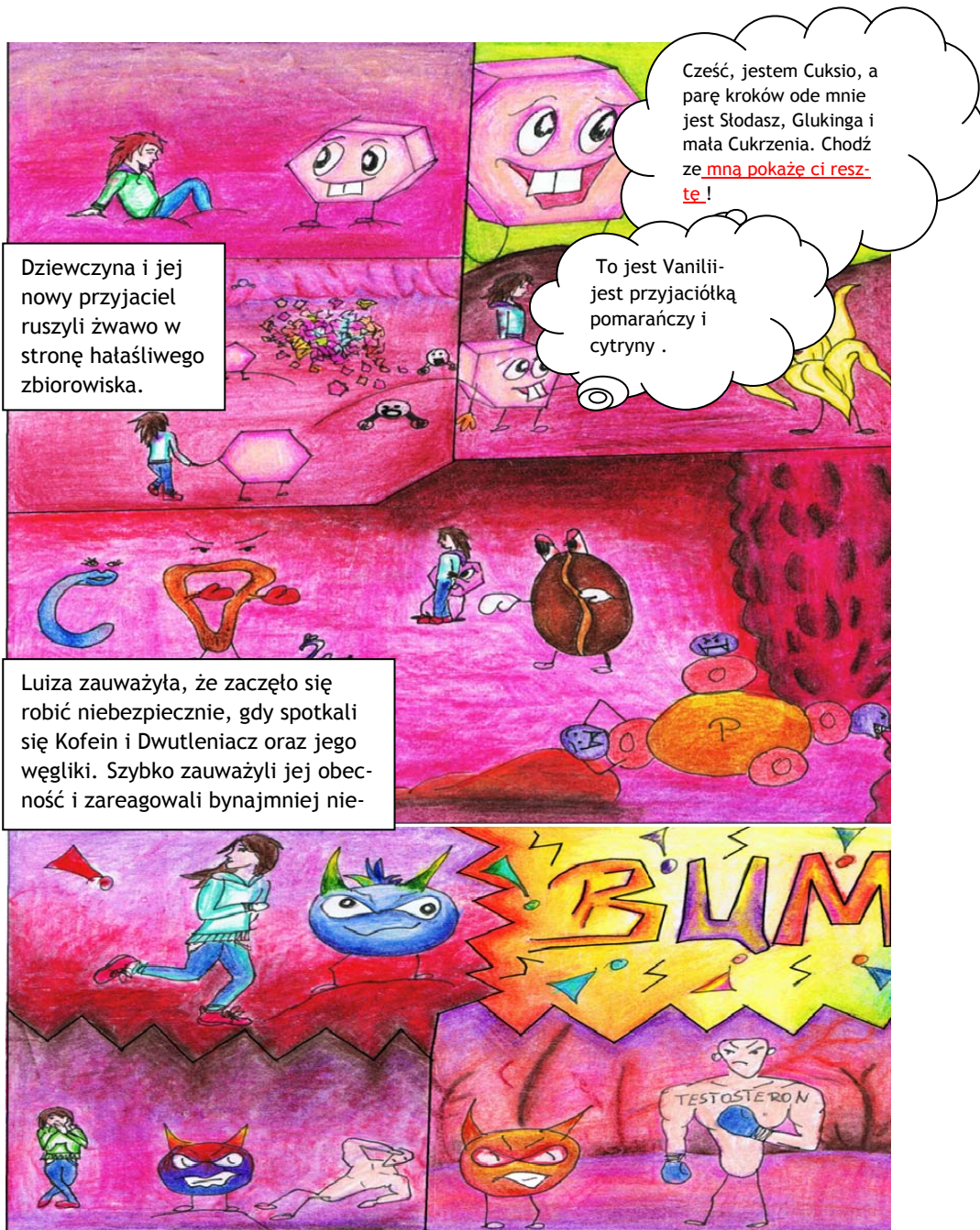
Marta Bednarska



Luiza

wiesz czy nie?





UWAGA! KONKURS- możesz wygrać dodatkowy dzień neutralny!

1. Przy barierze na pokładzie statku oceanicznego stoi pasażer i patrzy na zachód. Przy barierze po przeciwnej stronie statku stoi jego przyjaciel i patrzy na wschód. Nagle pierwszy odzywa się:

- Janek, masz źle zawiązany krawat. Na to drugi odpowiada:

- A ty, jak widzę, jesteś nieogolony.

Pytanie: W jaki sposób obaj mogli poczynić te spostrzeżenia, nie odwracając głowy i nie posługując się lusterkami?

2. Miłośnika rozrywek umysłowych, o którym wiadomo, że posiada rodzeństwo, zapytano, ile ma siostr i braci? Zapytany bez chwili namysłu odparł:

- Mam tyle siostr ilu braci, lecz każda z moich siostr ma dwa razy mniej siostr niż braci.

Pytanie: Ile siostr i braci miał nasz miłośnik rozrywek umysłowych?

3. Uradowany myśliwy zauważył, że nad jeziorem szybuje stado dzikich kaczek. A leciało ich: jedna na samym przedzie, dwie za nią, jedna z tyłu i dwie na początku, jedna pośrodku i trzy w jednym rzędzie.

Pytanie: Do ilu kaczek mógł strzelać myśliwy?

Karolina Hałaczkiwicz

.....Wytnij.....

Konkurs- rozwiązania z numeru grudniowego „Szpili”:

Pyt. 1

Pyt. 2.

pieczęć szkoły

Pyt. 3.....

imię i nazwisko, klasa.....

.....Wytnij.....

KUPON KONKURSOWY		
PYTANIE 1		PIECZĘĆ SZKOŁY
PYTANIE 2		
PYTANIE 3		IMIĘ I NAZWISKO, KLASA

KONKURS

1. Pewien mieszkaniec nadmorskiej miejscowości kupił dwie piły. Po roku miał ich już wiele więcej. Jak to się stało?
Oczywiście nie dokupił więcej ani nie znalazł, / dostał, / ukradł, / wygrał.
2. Biegnę, lecz nie posiadam nóg, czym jestem?
3. Do pustej butelki po szampanie wrzucam 1 grosz, a następnie zatykam butelkę korkiem. Jak odzyskać wrzucony grosz bez wyciągania korka z butelki oraz niszczenia butelki i korka?

Karolina Hańczkiewicz



Zespół redakcyjny

Opiekunowie:

P. Łucja Krzak

P. Katarzyna Drozdek



Redaktor naczelna: Karolina Hańczkiewicz

Z-ca redaktor naczelnej: Daria Hańczkiewicz

Pozostały skład redakcji: Weronika Bęben, Wiktoria Bęben, Magdalena Bęben, Marta Bednarska, Jędrzej Krzak, Katarzyna Lancman, Kacper Musiański, Nikola Garbacz, Filip Tokarski, Agata Hańczkiewicz, Paweł Nowak, Dominika Mielczarek, Dominika Tkaczyńska, Maria Kruk, Weronika Harciarek, Mateusz Sadek, Mateusz Klimczak, Natalia Szczęsna, Ewelina Konieczna, Michał Kapuściński, Klaudia Dżbik, Wiktoria Cytarżyńska, Weronika Jabłońska, Joanna Moryń

Skład komputerowy: P. Sławomir Kuligowski